

Mączak, Antoni

"English Landed Society in the Eighteenth Century", G. E. Mingay, London 1963 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 59/4, 802-804

1968

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

dukcją pieprzu stały się możliwe dzięki nieinterwencji Holendrów. Kompania nigdy nie miała zamiaru interweniować i nie miała na to siły, idąc w tych sprawach ściśle za doświadczeniami Portugalczyków. Autor zgromadziwszy bardzo przekonujący materiał na temat załamania się handlu, a co za tym idzie życia politycznego Malabaru w wieku XVIII nie docenił znaczenia produkcji rolnej i istotnych przemian, jakie w niej zdają się zachodzić już od wieku XVII. Nie chciałbym się wypowiadać w tej kwestii, poprzestając na wyrażeniu nadziei, że ten fundamentalny (nie tylko dla historii Indii) problem zostanie z biegiem czasu wyjaśniony.

Stosunek ekspansji europejskiej do gospodarki miejscowej nie wyczerpuje problematyki omawianych książek. Raychaudhuri ma więcej do powiedzenia o handlu Holendrów i ich konkurentach europejskich, o profilu eksportu i importu na Koromandelu, zajmuje się szczegółowo problemem nakładów i zysków Kompanii. Das Gupta interesuje się przede wszystkim rozwojem działalności gospodarczej władców, pozycją kupiectwa malabarskiego wobec rywali i nowych warunków. Obie prace mają duże znaczenie nie tylko dla historii Indii i tamtejszej historiografii. Podejmując problem wpływu działań europejskich na rozwój Indii przedkolonialnych w oparciu o nowe źródła i z nowego punktu widzenia autorzy wnieśli cenny wkład do naszej wiedzy o początkach zacofania gospodarczego. Czynniki zewnętrzny, jakim była ingerencja europejska nie tłumaczy załamania Indii w XVII/XVIII wieku. Autorzy widzą ten fakt choć nie podjęli szerszej próby dociekania innych przesłanek. Trzeba podkreślić, że cała problematyka kryzysu agrarnego w skali ogólnoindyjskiej wykraczała daleko poza ramy nakreślone przez autorów. Obie książki wydają się być obiecującym sygnałem dalszego rozwoju nauk historycznych w Indiach, zmierzających do samodzielnego rozwiązania podstawowych zagadnień przeszłości. Wyniki tych badań z wielu powodów nie mogą być nam obojętne.

Jan Kieniewicz

G. E. Mingay, *English Landed Society in the Eighteenth Century*, Studies in Social History edited by Harold Perkin, London, Routledge and Kegan Paul, Toronto, University of Toronto Press, 1963, s. X, 292.

Monografia G. E. Mingaya stanowi środkowy, może kluczowy, element ciągu prac poświęconych angielskiemu społeczeństwu wiejskiemu czasów nowożytnych. L. Stone'a "This Crisis of the Aristocracy" powstał z dyskusji wokół tezy Tawneya o awansie gospodarczym gentry. F. M. L. Thompson omówił problem środowiska wiejskiego w Anglii epoki szczytowej ekspansji jej przemysłu; wiek XVIII to zagadnienie społeczeństwa wiejskiego stojącego wobec przewrotu przemysłowego. Jest to zarazem społeczeństwo, które stawało się, i to na długo, wzorcem gospodarczym i obyczajowym dla całej Europy. Podróżnicy z Kontynentu i wypuszczający się poza Kanał Anglicy już wówczas opisali plastycznie kontrasty między nędzą wsi (zwłaszcza francuskiej) a dobrobytem panującym na wsi angielskiej. Gdzie brakło ekonomicznych bodźców dla naśladowania angielskiego ziemianina (szydził na ten temat u nas ks. Józef Czartoryski w oparciu o doświadczenia folwarków wołyńskich), tam działał sam już snobizm, skłaniając do naśladowania poloru i stylu życia angielskich gentlemenów i landlordów.

Wokół XVIII-wiecznej wsi angielskiej narosło więc już niemało mitów, do których doszły nowe zrodzone z wcześniejszej fazy dyskusji nad przewrotem przemysłowym. Gdy przestał być modny wigowski czarny obraz nieszczęść, jakie

spaść miały na uboższe grupy społeczne w wyniku tego przewrotu, poczęto też spoglądać krytyczniej na stosunki w okresie bezpośrednio go poprzedzającym. Ostatnie jednak dziesięciolecia przyniosły w historiografii przedmiotu zjawiska nowe. Oto L. Stone, którego monografia arystokracji XVI/XVII w. ukazała się zresztą wkrótce po omawianej pracy Mingaya, wskazał w swych artykułach żmudną, ale jakże owocną drogę badania grupy społecznej we wszystkich przejawach jej działalności. Historycy gospodarczy, opierając się w równym stopniu na materiale statystycznym co na konstrukcjach teoretycznych, uznali wzrost wydajności rolnictwa od końca XVII stulecia za podstawę startu całej gospodarki angielskiej w ostatnim ćwierćwieczu. Wszystko to podniosło rangę zagadnienia wsi i społeczeństwa wiejskiego w XVIII-wiecznej Anglii, ale też spiętrzyło trudności stojące przed jego badaczem.

Mingay miał szczęście — czy też nieszczęście — wydać swą książkę przed „Kryzysem” Stone’a. Czyta się ją łatwo dzięki tej prostocie układu i konstrukcji, która cechuje większość brytyjskich monografii z historii gospodarczej. Zarazem uderza w pracy, która wyszła spod pióra wykładowcy London School of Economics, brak liczb i statystyk. Jesteśmy w kręgu *social history*, dla której punktem wyjścia jest człowiek, a raczej grupa społeczna, w żadnym zaś razie region, kraj dziedzina gospodarki. Ułatwia to lekturę, uplastycznia wykład, pozwala doskonale powiązać warunki życia i obyczaje z problemami struktury społecznej, pozostawia jednak liczne luki. Brak po prostu punktu odniesienia do przewrotu przemysłowego. Czytamy o inwestycjach przemysłowych ziemian, o racjonalizacji techniki i organizacji gospodarki rolnej, czytamy oczywiście o groźdzeniach parlamentarnych, ale cały — fundamentalny, o czym wiemy skądinąd — proces przemian społeczeństwa wiejskiego tych czasów wypada raczej blado.

Gdy podstawę źródłową stanowią ziemiańskie *muniment rooms*, obraz klas zamożniejszych wypaść musi plastyczniej niż wizerunek drobnych dzierżawców. Z kolei jednak daje to wgląd w rolę, jaką landlord grał wciąż w polityce i życiu społecznym hanoweriańskiej Anglii. Mingay omawia pokrótce mechanizmy wyborcze działające w niektórych regionach Anglii. Oczywiście w owym czasie był to głównie mechanizm przekupstwa, a może raczej — kupna głosów drobnych właścicieli (*freeholders*), skoro np. agenci ks. Bedford uznawali za słuszne i dopuszczalne ogłosić publicznie, „że wiedzą, iż wybory mają być kupione i chcą je kupić nie bacząc na koszt” (1727 r., s. 124). Z perspektywy jednak osiemnastowiecznej Polski rezultaty owych praktyk nie były imponujące. Jak ustalił Sir Lewie Namier, 55 parów kontrolowało 111 okręgów mandatowych na ogólną ich liczbę 417; zaledwie trzech parów skupiało ich więcej: odpowiednio siedem i dwu po pięć. W XVIII w. w Anglii feudalne świty i orszaki zanikają także jako klientela wyborcza. Na tym polega jedna z istotnych różnic między systemem społeczno-politycznym pierwszej połowy XVII w. i całym wiekiem XVIII. Podnosi to ogromnie koszty przeprowadzenia odpowiedniego kandydata na posła. W przytoczonym wyżej ogłoszeniu z 1727 r. obiecuje się czterystu wyborcom po 4 gwineje, zapowiadając jednocześnie pod adresem przeciwników determinację podniesienia obietnicy do 20 gwinei. Jest i „kielbasa wyborcza” w postaci piwa. Choć tu dotykamy wyraźnej analogii z atmosferą sejmików polskich, choć i tam i u nas w grę wchodziły tanie dzierżawy, czapkowanie wyborcom, to jednak zależność niejako osobista drobnej szlachty od dysponentów jest u nas chyba znacznie większa, niezależnie od tak charakterystycznej dla tego okresu walki stronnictw.

Mimo to jednak skład Parlamentu jest w hanoweriańskiej Anglii wysoce jednolity. Namier stwierdził, że nierzadko poseł miewał na sąsiednich ławach pół setki krewnych. Dominacja warstwy arystokratycznej w naczelnych organach państwa pozostawała nienaruszona dzięki temu, że grupa ta zmieniała się i wchłaniała licznych nowobogackich. Mingay podkreśla — w ślad za wielu innymi ba-

daczami brytyjskimi — że rządy arystokratyczne nie były w Anglii rządami nieodpowiedzialnymi. Lordowie, ogólnie rzecz biorąc, rządili rozsądnie i uczciwie, jako ministrowie potrafili pracować ciężko. Istniały granice, w których swój własny czy grupowy interes stawiali przed interesami kraju.

Pozostawmy moralistom problem, iż system polityczny oparty na korupcji okazał się tak skuteczny w działaniu, a zwłaszcza w polityce zagranicznej; van Klaveren włączył zresztą korupcję do kanonu zjawisk powszechnie spotykanych i uznał ją za alternatywę kupna urzędów. Istotne jest, że arystokracja angielska znacznie silniej niż kontynentalna powiązana była z przemysłem, zainteresowana w rozwoju gospodarczym kraju, że stosunkowo łatwo wchłaniała nababów wzbożonych w koloniach, że korzystała z pomyślnej linii rozwojowej kraju nie tylko jako wielcy właściciele ziemscy. Stąd ów kontrast pojęć, jaki uderza z anegdoty przytoczonej za J. Moorem. Podróżujący Anglik opowiada francuskiemu *bourgeois*, że w jego kraju może uzyskać zadośćuczynienie krzywdy uczynionej mu przez największego arystokratę królestwa. *C'est peu de chose d'être noble chez vous — ce n'est pas naturel tout cela* — wykrzyknął miał ów *bourgeois* na lat dziesięć przed Wielką Rewolucją.

Pewne jest, że na Wyspie arystokraci nie skupiali na sobie u schyłku XVIII w. tej niechęci i nienawiści, jaka stała się udziałem ich konfratrów za Kanalem. Mimo to obraz harmonii, jaki rozciąga Mingay, skłania do sprzeciwu. Zgoda, iż była to era spokoju zarówno w zestawieniu z połową stulecia poprzedniego jak i z okresem walk o reformę wyborczą; słusnie, że ruch ogradzania nie wywołał tak wielkich, jak sądzono dawniej, przemian demograficznych. Przecież jednak obraz społeczeństwa angielskiego, który uzyskujemy w oparciu o analizę życia politycznego (por. G. R u d é g o "Wilkea and Liberty") jest odmienny. Pozwólmy sobie za przykładem autora na pewną jednostronność: ówczesna Anglia — jak zauważył kiedyś H. J. H a b a k k u k — obserwowana poprzez korespondencję ziemian zdaje się być federacją ziemiańskich dworów. Autor wskazuje we wstępie, że zdaje sobie sprawę z wynikających stąd niebezpieczeństw, udziela mu się jednak ten nastrój, jakże sugestywny i — w końcu — miły. Dopiero w ostatnim rozdziale przychodzi jakby refleksja i kilka stroniec zapełniają uwagi na temat konfliktów tej *Augustan Age*. „Gdybyś ty miał pisać bajkę o małych rybkach, doktorze — żartował z Samuela Johnsona pisarz Olivier Goldsmith — przemawiałyby one głosem wielorybów”. Tu odwrotnie: o wielkich sprzecznościach interesów, o wielkich konfliktach społecznych epoki, która miała być świadkiem startu gospodarki angielskiej, mówi się cicho i niezwykle zwięźle.

Antoni Mączak

Henryk K o c ó j, *Polska a Saksonia w czasie sejmku czteroletniego*, Kraków 1967, s. 173.

Praca poświęcona jest problemowi powołania elektora Fryderyka Augusta na tron polski. Autor oparł się na archiwaliach drezdeńskich: korespondencji saskiego ministerium w rezydentem w Warszawie Essenem oraz na wydzielonych aktach dotyczących ofiarowania korony polskiej elektorowi. Autor cytuje liczne archiwalia polskie, głównie współczesną polską korespondencją dyplomatyczną oraz materiały archiwum francuskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych z działów Pologne Saxe. Sięgnął też autor do źródeł rzadko u nas wykorzystywanych, a mianowicie do ówczesnej prasy europejskiej. O sumienności autora i jego trosce o udokumentowanie swych wywodów świadczy pokaźny spis wykorzystanych źródeł, a przede wszystkim niezmiernie rozbudowane przypisy górujące ilościowo nad